

2.2. Teza stymulowania migracyjnych fal

Źródła ludzkich fal migracyjnych

Migracyjne fale określane mianem wędrówek ludów dziś stanowią wyraz społecznej mobilności, a zarazem konsekwencję społecznej inżynierii. Dawniej wynikały z łupieżczego stylu życia albo poszukiwań bardziej dogodnych warunków życia. W XXI wieku przybrały one charakter stymulowanych silnymi bodźcami przemieszczeń, czy wręcz przesiedleń ludności⁶³⁹. Najsilniejsze i najgroźniejsze kierują się ku państwom zachodniej cywilizacji z powodu jej atrakcyjności i słabości zarazem. Zewnętrzne i wewnętrzne oddziaływania rozkładowe, którym od dekad, a nawet stuleci owa cywilizacja ulega, prowadzą do kulturo-

⁶³⁹ Takie przesiedlenia miały miejsce nie tylko dawniej, ale mają także miejsce dziś, chociaż wprost nie są tak określane. Czym bowiem jest, jak nie przesiedleniem stwarzanie niekorzystnych warunków politycznych i ekonomicznych jak w Polsce po 1981 roku w następstwie stanu wojennego czy po akcesji do UE od 2004 roku, albo sprowadzanie wojennych zagrożeń jak na Ukrainie po 2014 roku, w następstwie czego wysiedlane są miliony mieszkańców, stwarzając miejsce i presję na osiedlanie migrantów z odległych stron regionu czy świata. Instytut praw migrantów (<https://www.institutpm.eu/ewolucja-polityki-migracyjnej-polski-po-1989-roku-opracowanie-prezentacji-dr-agnieszki-florczak-z-universytetu-wroclawskiego/>) dokonuje rozróżnienia na IV fazy migracyjne III RP. Pierwsza z nich, obejmująca okres od 1989 do 1997 r., cechuje się niemal wyłącznie migracją Polaków poza granice swojego kraju bez znacznego napływu imigrantów do Polski. II faza obejmuje okres do 2016 roku i również cechuje się wyraźną migracją Polaków (głównie młodych) do innych państw przy wciąż ograniczonej migracji do Polski. Jak zauważa A. Chodubski w książce *Polacy a wyzwania migracyjne w Europie od 1989 r.*, „Studia Gdańskie” (2010) 27, s. 305–322: „Zmiana w położeniu migracyjnym Polaków nastąpiła po 1989 r., tj. w sytuacji, gdy przestała obowiązywać „urzędowa anatema emigracyjna”. Szacuje się, że do 1 maja 2004 r., tj. do włączenia Polski do struktur Unii Europejskiej, udało się na emigrację ok. 250 tys. osób. Po tej cezurze nastąpił exodus. Szacuje się, że w ciągu ostatnich 5 lat opuściło Polskę ok. 2 mln osób. Głównie skierowały się one do Wielkiej Brytanii (ok. 1 mln osób), Niemiec (ok. 800 tys.), Irlandii (ok. 350 tys.), Holandii (ok. 100 tys.), Włoch (ok. 100 tys.), Hiszpanii (ok. 100 tys.)”. Na ten okres przypada też kryzys migracyjny z 2015 r., kiedy to do Europy przybyło ponad 1 000 000 migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu, jednak Polskę ta fala niemal całkowicie ominęła – złożono niewiele ponad 12 tys. wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej. III faza migracyjna przypada na okres 2016–2022. Cechuje się przyrostem migracji, głównie z Ukrainy, co w momencie rozpoczęcia IV fazy – 2022 roku znacznie się intensyfikuje. Wg danych Eurostatu w Polsce z tymczasowej ochrony na początku 2024 roku (a więc po niespełna 2 latach pierwszej fazy) korzystało 955 110 Ukraińców (<https://www.consilium.europa.eu/pl/infographics/ukraine-refugees-eu/>), jednak należy pamiętać, że w pierwszych tygodniach i miesiącach wojny Polska przyjęła ich znacznie więcej, gdyż to przez jej wschodnią granicę przebiegał główny szlak ewakuacji ludności cywilnej.

wego zdywersyfikowania jej społeczeństw, rozcięńczenia narodowych tożsamości i niwelowania państwowych suwerenności. Pod hasłami internacjonalizmu, multikulturalizmu i posthumanizmu osłabieniu ulega jednolitość, spójność i stabilność populacyjna zwłaszcza Europy Zachodniej i Ameryki Północnej⁶⁴⁰. Z tego względu zbadania domaga się zakres świadomego i celowego występowania idących w tym kierunku zmian w stosunku do samoczynnych i samoistnych przemian idących

⁶⁴⁰ Migracje traktowane są na Zachodzie jako ogólne i humanitarne wyzwanie, gdy w rzeczywistości są konkretnym i egzystencjalnym zagrożeniem. Bez tak jasnego i oczywistego postawienia sprawy wszelkie działania będą tylko pozorowane i mało efektywne, a nawet kontrproduktywne, czego przykładem jest tzw. Pakt migracyjny. Na ten pakt składają się m.in.: Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1351 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie zarządzania azylem i migracją, zmiany rozporządzeń (UE) 2021/1147 i (UE) 2021/1060 oraz uchylenia rozporządzenia (UE) nr 604/2013, Dz. Urz. UE L 2024/1351; Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1359 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie reagowania na sytuacje kryzysowe i sytuacje spowodowane działaniem siły wyższej w dziedzinie migracji i azylu oraz w sprawie zmiany rozporządzenia (UE) 2021/1147, Dz. Urz. UE L 2024/1359, Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1356 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie wprowadzenia kontroli przesiewowej obywateli państw trzecich na granicach zewnętrznych oraz zmiany rozporządzeń (WE) nr 767/2008, (UE) 2017/2226, (UE) 2018/1240 i (UE) 2019/817, Dz. Urz. UE L 2024/1356, Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1358 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie ustanowienia systemu Eurodac do porównywania danych biometrycznych w celu skutecznego stosowania rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1351 i (UE) 2024/1350 i dyrektywy Rady 2001/55/WE oraz w celu identyfikowania nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich oraz bezpaństwowców, w sprawie występowania z wnioskami o porównanie z danymi Eurodac przez organy ścigania państw członkowskich i Europol na potrzeby ochrony porządku publicznego, w sprawie zmiany rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/1240 i (UE) 2019/818 oraz w sprawie uchylenia rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 603/2013, Dz. Urz. UE L 2024/1358; Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1347 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie norm dotyczących kwalifikowania obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako osób korzystających z ochrony międzynarodowej, jednolitego statusu uchodźców lub osób kwalifikujących się do otrzymania ochrony uzupełniającej oraz zakresu udzielanej ochrony, zmieniające dyrektywę Rady 2003/109/WE oraz uchylające dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/95/UE, Dz. Urz. UE L 2024/1347; Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1346 z dnia 14 maja 2024 r. w sprawie ustanowienia norm dotyczących przyjmowania osób ubiegających się o ochronę międzynarodową, Dz. Urz. UE L 2024/1346; Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1350 z dnia 14 maja 2024 r. ustanawiające unijne ramy przesiedleń i przyjmowania ze względów humanitarnych oraz zmieniające rozporządzenie (UE) 2021/1147, Dz. Urz. UE L 2024/1350. Por. W. Fehler, K. Cebul, R. Podgórska, *Migracje jako wyzwanie dla Unii Europejskiej i wybranych państw członkowskich*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2017.

w kierunku wykorzystania jawiących się okazji do lepszego życia, zwłaszcza kiedy informacja na ten temat jest szeroko propagowana, zaś agitacja na rzecz różnorodności konsekwentnie jest podtrzymywana⁶⁴¹.

Wyróżnia się dwa rodzaje migracji: fizyczne jako terytorialne oraz psychiczne jako umysłowe. Za sprawą ingerencji i ekspansji technologicznej fale obu postaci migracji przeobrażają się dziś w zjawiska nomadyzacji. Migracje fizyczne powodowane są najczęściej wojnami, prześladowaniami, głodem i niedorozwojem, zaś migracje umysłowe polegają przede wszystkim na wykluczaniu się z realprzestrzeni i podłączaniu się do cyberprzestrzeni⁶⁴². W wymiarze globalnym obydwa rodzaje migracji nie mają przypadkowego i samoistnego charakteru. Spontaniczne i żywiołowe reakcje nie oznaczają, że takie też są ich przyczyny. O naturze zjawisk nie przesądzają zewnętrzne przebiegi, ale źródłowe ich motywy. Można głośno narzekać na dokuczliwość zjawisk zachodzących we współczesnym świecie, ale zarazem panicznie lub przezornie uciekać od rzeczywistych ich przyczyn. Można też zaprzeczać sobie, eksponując pozorne korzyści nomadyzacji, tolerując faktyczne zagrożenia, jakie ona powoduje. Kiedy migrant traci więź ze wspólnotą ludzi i przestaje podzielać cenione przez nich wartości, staje się nomadem bez swego korzenia i przeznaczenia. „Mimo że Stany Zjednoczone przekształciły świat na podobieństwo swoje, trudno im zapanować nad własną gospodarką, ponieważ wzajemna zależność umożliwia migrację kapitału, miejsc pracy i inwestycji w dowolne miejsce”⁶⁴³. Nie można się łudzić, że przypadkowo zostały uruchomione procesy wywołujące imigracje mającą stanowić remedium na negatywne skutki niżu demograficznego i brak rąk do pracy. „W rzeczywistości chodzi o szybką asymilację kultur, czyli ich niszczenie, a dalej o powszechny konformizm i o wymazanie pamięci historycznej narodów, ale przede wszystkim religii katolickiej”⁶⁴⁴.

⁶⁴¹ Szokujące dane ze spisów powszechnych i tak są drastycznie niedoszacowane wskutek liczby nielegalnych migrantów oraz tych, którzy unikają udziału w spisach. „Alarmistyczne wyniki spisów powszechnych ujawniające niedawną przeszłość, teraźniejszość i wskazujące na już najbliższą przyszłość są nader ulotne i już po kilku dniach od ich publikacji nikogo nie interesują”. D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy...*, s. 21.

⁶⁴² Cyberprzestrzeni w rozumieniu powszechnie przyjmowanym jak np. C. Banasiński i in., *Cyberbezpieczeństwo. Zarys wykładu*, red. C. Banasiński, Wolters Kluwer, Warszawa 2023, s. 27. W dalszej części pracy jest proponowane inne rozumienie cyberprzestrzeni.

⁶⁴³ B.R. Barber, *Imperium strachu...*, s. 19.

⁶⁴⁴ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 529.

Migracje przyczyniają się do znoszenia: pamięci historycznej, solidarności społecznej, podmiotowości politycznej, moralności publicznej, ciągłości kulturowej, racjonalności naturalnej i wierności religijnej⁶⁴⁵. Zachodzi więc pilna potrzeba obnażania strategii, taktyki i operacji: wiodących świat do chaosu, niszczących człowieka, szerzących zamęt, wypaczających ludzkie postawy, niosących materialne spustoszenie i powodujących cywilizacyjne uwstecznienie. Dotyczy to idei, metod, narzędzi, działań i polityk promigracyjnych.

Oczywiście migracje zawsze miały miejsce w dziejach ludzkości, lecz kiedy przybierały rozmiary migracyjnych fal, dochodziło do cywilizacyjnych załamań. Mając o tym wiedzę już od starożytności, nie można sądzić, że mają one dziś miejsce, są nadzwyczajnym przypadkiem i niespodziewanym splotem okoliczności. Inaczej niż dawniej masowe przemieszczenia ludności jak np. z Afryki Subsaharyjskiej w kierunku Północy, a zatem Europy, widoczne są nawet na zdjęciach satelitarnych. W świetle nie tylko diagnoz i prognoz, ale również rekomendacji i kalkulacji Europie grożą migracyjne fale liczone nie w dziesiątkach, lecz setkach milionów ludzi, wręcz do granic jej wytrzymałości, po przekroczeniu których nie będzie innej alternatywy, jak ogólny terror, którego symptomy miały już miejsce (lato 2024) np. w Wielkiej Brytanii, uzasadniając użycie najbardziej zaawansowanych i wyrafinowanych technologii⁶⁴⁶. Ich dzisiejszy już potencjał stoi za przeświadczeniem o możliwości panowania nad chaosem i spustoszeniem, żywionym przez takich ludzi jak George Soros, którego fundacje czynnie od dekad nakręcają takie ryzyko⁶⁴⁷.

⁶⁴⁵ Por. A. Riccardi, *Kościół płonie. Czy chrześcijaństwo ma przyszłość?*, przeł. E. Augu-
styn, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022.

⁶⁴⁶ Chodzi np. o technologie cyfrowej tożsamości, masowej inwigilacji, oceny zachowań, kontroli płatności, rozpoznawania twarzy, z wykorzystaniem sztucznej inteligencji tak ochoczo wspieranej niemal przez wszystkich, którzy przy jej zastosowaniu już są albo za chwilę będą kontrolowani i dyscyplinowani bez żadnych szans na opór i ucieczkę poza system. Na to już za późno. Technoentuzjazm zaowocował technototalitaryzmem. Niedostrzeganie tego świadczy tylko dobitnie o poziomie intelektualnej niepełnosprawności, w stan której zostały wprowadzone zdeprawowane materializmem, ateizmem i relatywizmem masy przez ich samozwańcze elity. Por. np. J. Nordangård, *Rockefeller. Totalna kontrola. Jak polityka klimatyczna, futurystyka i New Age zniekształca świat*, przeł. U. Klimko, Vin Ross Publishing, Wołownia 2021.

⁶⁴⁷ Zasadnicze pytanie to: „Na ile cele Open Society Foundations wraz z ich International Migration Initiative (Międzynarodowa Inicjatywa Migracyjna) prowadzą dokładnie do czegoś odwrotnego, niż twierdzą, jakie ukryte przyczyny wchodzi tu w grę? Co to wszystko oznacza dla Europy?” A. von Rétzy, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata. George Soros. Multimiliarder, jego globalna sieć i koniec takiego świata, jaki znamy*, przeł. E. Lubelska, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 93.

Jednak tu chodzi o zapanowanie nie tylko nad niesfornymi przybyłszymi reprezentującymi przeróżne cywilizacje, a nierzadko zdradzającymi barbarzyńskie inklinacje, ale przede wszystkim nad przyzwolonymi gospodarzami, ludźmi cywilizacji europejskiej, ostentacyjnie zakuwanymi w kajdanki podczas prób samoobrony przed atakami nożowników. Ataki głównie islamskich nożowników, których pochodzenie jest zwykle ukrywane przez policję, są liczone w Europie już w tysiącach zdarzeń zaledwie w okresie miesiący, a mimo to brak jest stosownych reakcji, co doprowadza do eskalacji terrorystycznych zagrożeń⁶⁴⁸.

Globalny przymus migracyjny

O ile sformułowanie „przymus migracyjny” spotyka się ze zrozumieniem z powodu nasilających się konfliktów zbrojnych i represji politycznych, trudno przyjąć do wiadomości, że ma on zasięg globalny. Zważywszy jednak na zaognianie sytuacji w kolejnych zakątkach świata, coraz łatwiej dostrzec, że jednym z najważniejszych, a może najważniejszym ich rezultatem są masowe migracje w poszukiwaniu spokojnej przyszłości, które swymi rozmiarami zakłócają spokój w innych regionach. Tylko ktoś nieuwikłany w propagandowe przekazy i wolny od mainstreamowych narracji dostrzega zakulisowe i zmasowane naciski migracyjne o zasięgu globalnym, skrywane pod złudnym prawem do migracji, gdy w rzeczywistości ważniejszym jest prawo do niemigracji, polegające na niezakłócanym życiu u siebie. Globalny przymus ideologiczny, ekonomiczny i technologiczny masowo przerabia ludzi w migrantów, plemiona koczowników osiedlających się czasowo na peryferiach metropolii, żywiących się odpadami, egzystujących na manowcach cywilizacji, odurzających się farmakologicznie i separujących się mentalnie od świata. Prawem sankcjonowany i wzmacniany proces liberalizacji z jednej strony, a restrukturyzacji z drugiej, sprzyja nomadyzacji, czyniąc z pracowników wolnych najmitów, z obywateli

⁶⁴⁸ „Konfrontacja z terrorem islamistycznym oznaczała również nieuchronną konfrontację zarówno z ideami islamistycznymi, jak i ze sztandarowymi hasłami brytyjskiego społeczeństwa, dzięki którym owe idee swobodnie zakorzeniły się w kulturze. Uporczywość owych haseł oraz moralnego chaosu, który dzięki nim powstał, dała się odczuć”. M. Phillips, *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, przeł. M. Świerkocki, Sprawy Polityczne, Warszawa 2010, s. 327.

li jedynie podatników, z właścicieli tylko użytkowników, a z twórców kultury jedynie jej konsumentów⁶⁴⁹.

Na Zachodzie nadzwyczajny stan migracyjnego, niemal rewolucyjnego chaosu staje się przewlekły i nierozwiązywalny, co oznacza dla najeżdżanych kres spokojnego i dostatniego życia, o jakie zabiegali wysiłkiem całych po-koleń. Nie są pytani o zgodę w sercu jakoby demokracji, lecz epatowani fra-zesami i obciążani kosztami. Natomiast najeżdżający są wspierani i chronieni w swych wrogich i pogardliwych instynktach przez niewidzialne i nieodpowiedzialne siły głębszego państwa lokalnego i globalnego. Nie da się bowiem inaczej wytłumaczyć systemowych preferencji socjalnych pod pretekstem asymilacji i nietykalności prawnych za popełniane nadużycia, o których mowa tylko w drastycznych przypadkach ofiar śmiertelnych. Poza incydentalnymi doniesieniami brak generalnych stwierdzeń, że systemowe migracje są zjawiskiem wyzuwania ludzi (najpierw migrujących, a potem też przyjmujących migrantów) z realnych podstaw i formalnych gwarancji ich egzystencji, z własności i pracy, ze stabilności i pewności, z trwałości i tożsamości, z głębszego sensu i szerszego celu⁶⁵⁰. W multikulturowym społeczeństwie wszystko staje się chwilowe, względne, wzruszalne i zastępowalne. Multikulturalny obywatel już nie wie, kim jest, tak w wymiarze kultury, jak i natury. Wtłaczana mu ideologia ma spowodować, by nie wiedział nawet tego, jaka jest jego płeć⁶⁵¹. Niewątpliwie presja migracyjna będzie obok polityki zatrudnienia, rolnictwa i wspólnej waluty najpoważniejszym wyzwaniem, przed jakim stoi Europa⁶⁵². Za sprawą nasilających się migracji terytorialnych do Europy oraz migracji umysłowych

⁶⁴⁹ W związku z migracyjnymi falami szerzone jest twierdzenie, że przemoc nigdy niczego nie rozwiązuje. Stanowi to dobitny przykład twierdzenia jawnie fałszywego, które mimo to uchodzi za głębokie i wznioste. Przemoc była koniecznym rozwiązaniem niezliczonej ilości problemów. J. Goldberg, *Tyrania komunistów. O oszustwach lewicowych liberatów w wojnie idei*, przeł. M. Kotowski, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2013, s. 177. Rzeczywiście przemocą położono kres wielu zbrodniom i tragediom, ale przemoc, to nie to samo, co przymus. „To oczywiście, że przemoc nie jest przyjemna. Nieprzyjemne prawdy nie przestają być prawdziwe tylko dlatego, że są nieprzyjemne”. Tamże, s. 177.

⁶⁵⁰ „Krótko mówiąc, kiedy relacje międzyludzkie oparte na tradycji i zwyczaju zaczynają regulować urzędnicy, zaczyna się upadek”. *Wstęp do wydania polskiego*, w: C. Quigley, *Sekretne władza. Anglosaskie elity rządzące od Rhodesa do Cliveden*, przeł. A. Pacewicz, Wektory, Wrocław 2022, s. 12.

⁶⁵¹ Por. M.A. Peeters, *Gender – światowa norma...*, s. 117.

⁶⁵² R. Borkowski, *Cywilizacja, technika, ekologia...*, s. 19.

w Europie, zagrożony jest nie tylko jej rozwój, ale dalsze trwanie. Migranci zewnętrzni czynią z niej kulturową Azję, a wewnętrzni nomadzi przekształcają ją w kosmopolityczną Amerykę.

Globalizacja rujnująca państwowe instytucje prawne oraz znosząca państwową jurysdykcję terytorialną, w którą wpisują się migracje⁶⁵³, jest wewnętrznie sprzecznym megatrendem. Globalne doprowadzanie ludzi na skraj nędzy moralnej, umysłowej, duchowej, materialnej i ekonomicznej tłumaczy z jednej strony globalne poszukiwania finansowo tańszej siły roboczej, a z drugiej wytwarzania psychicznie podatniejszej siły nabywczej. Nomadzi wprawdzie coraz mniej kosztują, zadowolając się wciąż niższymi wynagrodzeniami, ale zarazem coraz mniej kupują i niewiele inwestują. Technologicznie wyrafinowana psycho- i socjomanipulacja umożliwia forsowanie wielu podobnych sprzeczności globalizacji. Ich efekty porównywalne są ze skutkami wieloletnich wojen jak np. pod względem spadku produktów krajowych brutto i wskaźników płac realnych oraz wzrostu bezrobocia i zadłużenia⁶⁵⁴. Podobnie rezultaty informatyzacji zdają się być odmienne niż zapowiadane. „Osłabienie pozycji pracobiorców płynie również z przekształceń technologicznych i informatycznych. Komputer i komputeryzacja to wielkie korzystne przemiany, ale i konkurent dla milionów pracowników o średnich i wyższych kwalifikacjach. Centrale wielkich koncernów wykorzystują informatykę i z tego powodu zwalniają dobrze płatny personel”⁶⁵⁵. Niekontrolowana technologizacja, podobnie jak ekonomizacja, prowadzić musi do odmiennych od społecznie oczekiwanych efektów. Monopol technicznej sprawności i ekonomicznej wydajności destabilizuje układ społeczny, atomizując jego uczestników i nomadyzując ich życie. Muszą oni wciąż ze sobą konkurować, akceptując coraz

⁶⁵³ Antypaństwowy, antynarodowy i antyspołeczny charakter globalizacji instrumentalnie wykorzystuje prowokowane i wspierane fale migracyjne, przed którymi państwa są niemal bezbronne. Z jednej strony nie mogą stanowczo i siłowo bronić swoich granic, a z drugiej muszą utrzymywać i przetrzymywać nawet nielegalnych migrantów. Każdy przejaw państwowego buntu wobec migracyjnego niemal terroru spotyka się nie tylko z piętnowaniem na arenie międzynarodowej, ale grozi nawet zewnętrzną interwencją zbrojną. Oznacza stan globalnego terroru stosowanego przez ośrodki ponadpaństwowe w stosunku do instytucji państwowych. Są one do tego stopnia paraliżowane, że nie mogą skutecznie bronić państwowych granic. Bezkarne forsowanie granic państwowych stanowi dowód fikcji państwowej suwerenności, a zarazem rzeczywistości ponadpaństwowej dominacji. Por. W. Sumliński, *Granica. Kim są, ustali się później*, Wydawnictwo REPORTER Wojciech Sumliński, Warszawa 2024.

⁶⁵⁴ Por. P.J. Buchanan, *Dzień sądu, czyli...*

⁶⁵⁵ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji...*, s. 268.

niższe w układzie globalnym warunki socjalne i przystosowując się do coraz wyższych wymagań technologicznych⁶⁵⁶.

Globalna mobilność

Zjawiskiem towarzyszącym globalizacji jest wzrastająca mobilność społeczeństw⁶⁵⁷. Wskutek otwarcia granic coraz więcej obywateli decyduje się na zmianę miejsca zamieszkania i miejsca pracy⁶⁵⁸. Nasilenie się migracji jest konsekwencją tego, że kapitał poszukuje jak najtańszej siły roboczej i miejsc, w których można osiągnąć szybki zysk w możliwie najkrótszym czasie, dlatego też współczesne migracje międzynarodowe mają głównie podłoże ekonomiczne⁶⁵⁹. Rozwój technologiczny oraz międzynarodowy podział pracy sprawiają, że zmianie ulega organizacja światowej konektywności, w rezultacie czego eskalowane albo niwelowane⁶⁶⁰ są różnice między oddalonymi obszarami⁶⁶¹. Coraz bardziej widoczny jest podział na centrum, w którym zgromadzony jest kapitał,

⁶⁵⁶ Bardziej odczuwany niż werbalizowany przymus strukturalny rozciąga się na nieaprobowane, ale znoszone zmiany w wielu dziedzinach, powodowane m.in. globalizacyjnym otwarciem i uzależnieniem, w tym również na konkurencję o pracę i perspektywy awansu. Por. G. Vince, *Stulecie nomadów. Jak wędrówki ludów zmieniają świat*, przeł. A. Wojtasik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa, 2024.

⁶⁵⁷ B. Liberska, *Współczesne procesy globalizacji światowej*, „Bank i Kredyt” (dodatek) – Bankowe ABC (2000)59, s. 48.

⁶⁵⁸ Tamże.

⁶⁵⁹ Tamże. Dziś jednak się to zmienia i coraz większe znaczenie mają migracje wojenne z regionów, gdzie toczą się działania zbrojne do regionów względnego – czasowego spokoju, gdyż destabilizacja ogarnia rosnące kolejne obszary świata.

⁶⁶⁰ Największe różnice rysują się pomiędzy euroamerykańskim Zachodem a azjatycko-chińskim Wschodem, zwłaszcza w tempie wzrostu gospodarczego. Natomiast najważniejsze zbieżności widoczne są dziś pomiędzy światowym Południem doganiającym pod względem wzrostu gospodarczego światową Północ. „Najpotężniejsze państwa Azji mimo historycznych zaszczości i konfliktów wypracowały stabilizację w regionie. Stworzyły wspólne instytucje, tj. Azjatycki Bank Rozwoju, Regionalne Forum ASEAN – Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej, Wspólnota Azji Wschodniej – EACS, Wszechstronne Regionalne Partnerstwo Ekonomiczne RCEP oraz Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych AIIB. Wszystkie one ułatwiają przepływ towarów i usług, kapitału oraz ludności w regionie, a ponadto przekazują biliony na finansowanie transgranicznych korytarzy handlowych. Czwierć wieku po wygraniu przez Stany Zjednoczone zimnej wojny są one wykluczone z niemal wszystkich wspomnianych instytucji”. P. Khanna, *Przyszłość należy do Azji. Globalny porządek w XXI stuleciu*, przeł. J. Morka, Wekory, Wrocław 2020, s. 16.

⁶⁶¹ Tamże, s. 48.

obszary semiperyferyjne i peryferyjne⁶⁶². Na obecnym etapie globalizacji dochodzi do powiększania się zależności rejonów peryferyjnych od rejonów centralnych⁶⁶³. Zainteresowanie współpracą ze społeczeństwami pochodzącymi z obszarów peryferyjnych dotyczy tylko kilku dziedzin gospodarki i poszukiwani są wyłącznie ludzie o wysokich kwalifikacjach⁶⁶⁴.

Życie zawodowe jest jednym z obszarów, na który szczególnie wpłynęła globalizacja. Przewiduje się, że wraz z postępem globalizacji ludzie coraz częściej będą zmuszeni przekwalifikowywać się i dokształcać, aby nie pozostać bezrobotnymi⁶⁶⁵. Idea jednej pracy przez całe życie, która funkcjonowała jeszcze w drugiej połowie XX wieku, obecnie traci rację bytu. Amerykański socjolog i ekonomista, Richard Sennetta, zauważa, iż postęp technologiczny wspólnie z globalizacją sprawiają, że człowiek zaczyna traktować niestabilność zawodową jako stan normalny⁶⁶⁶.

Przemiany globalizacyjne ukształtowały nowy podział grup zawodowych⁶⁶⁷. Współcześnie można wyróżnić trzy kategorie zawodów, w których praca polega na: 1) wykonywaniu powtarzalnych czynności w produkcji na dużą skalę, 2) świadczeniu usług personalnych (z uwagi na fakt, że tego rodzaju usługi są wykonywane dla konkretnych ludzi, efekty tej pracy nie mogą być sprzedawane na skalę globalną), 3) kreatywnych analityków (polegająca na wyszukiwaniu i rozwiązywaniu problemów, a także planowaniu produkcji i sprzedaży; rezultaty tej pracy mogą stanowić przedmiot handlu na skalę światową)⁶⁶⁸.

Śmieciowy status społeczny

Prezentowana, a nawet postrzegana jako postęp i nowoczesność globalna mobilność oznacza często, a może nawet częściej, regres i prymitywizację, kiedy ludzkie masy są wyzuwane z cywilizacyjnych osiągnięć, zwłaszcza wychowawczych i oświatowych, poprzez sprowadzanie ich do śmieciowego poziomu nadmiarowej siły roboczej, bezsilnych bior-

⁶⁶² Tamże, s. 50.

⁶⁶³ Tamże, s. 51.

⁶⁶⁴ Tamże.

⁶⁶⁵ W. Szymański, *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2001, s. 11.

⁶⁶⁶ Tamże.

⁶⁶⁷ Tamże, s. 76.

⁶⁶⁸ Tamże.

ców zasiłków, konsumentów reklamowych promocji, instrumentalnie rewoltowanych huliganów, czy medialnie deprawowanych prymitywów. Nie trudno się domyśleć, że nad tak formułowanymi masami o wiele łatwiej jest panować niż nad świadomymi i wolnymi obywatelami, mającymi i zakorzenionymi mieszkańcami, kreatywnymi i niezależnymi przedsiębiorcami. Właśnie Wielki Reset stanowi ofertę nieodwracalnego podporządkowania ludzi instytucjom rządowym (np. w mechanizmie dochodu podstawowego) oraz korporacjom transnarodowym (np. pod hasłem korporacyjnego obywatelstwa)⁶⁶⁹. Nie chodzi przy tym tylko o podporządkowanie pojedynczych ludzi, lecz całych narodów, regionów, a w perspektywie może całej ludzkości, jak np. przy zastosowaniu mechanizmu wieczystych obligacji oznaczających światowy trybut płacony ponadświatowej kaście jakby z innej planety⁶⁷⁰.

Według Ralfa Dahrendorfa globalizacja jest związana z nowym rodzajem społecznego wykluczenia, które następuje w wyniku powrotu społecznego darwinizmu, i nie jest do pogodzenia z funkcjonowaniem uczciwego społeczeństwa obywatelskiego⁶⁷¹. Globalizacja mimo całej retoryki uniwersalizacji i jednolitości oznacza podążanie krajów po różnych drogach i w różnym tempie. Obok pewnych procesów służących wyrównywaniu istnieje wiele procesów różnicujących. Globalizacja oznacza więc dla różnych krajów, różnych regionów, różnych miast, różne rzeczy. Dla jednych modernizację, a dla drugich degradację. Dla jednych eksplozję swobody, dla innych uzależnianie. Globalizacja przyniosła wzrost zróżnicowań i polaryzację również krajów wysoko rozwiniętych⁶⁷².

Zbadania wymaga zastanawiające zjawisko rozdzwieniu pomiędzy bardziej lub mniej wzrastającymi wskaźnikami gospodarczego wzrostu a odczuwanym spadkiem realnych zdolności finansowych i zabezpieczeń majątkowych społeczeństwa. Zastanawiać musi fakt, że wzrostowi PKB, produktywności i zysków odpowiada spadek płac realnych, wzrost czasu pracy, zjawisko pracy półprzymusowej, pracy bez zabezpieczeń, pracy na kilku etatach, pracy wciąż zmieniającej się. „Do bezrobocia nie wlicza się: pracy na przywołanie, pracy na umowach

⁶⁶⁹ Por. B.J. Elmore, *Obywatel Coke. Kapitalizm według Coca-Coli*, przetł. A. Zdziemborska, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2018.

⁶⁷⁰ G. Soros, *George Soros dla "Rz". Pora na obligacje wieczyste*, „Rzeczpospolita” 07.05.2020, <https://www.rp.pl/opinie-ekonomiczne/art8949651-george-soros-dla-rz-pora-na-obligacje-wieczyste>. Por. ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o obligacjach (Dz.U. z 2015 r., poz. 238).

⁶⁷¹ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji...*, s. 237.

⁶⁷² Tamże, s. 240.

śmieciowych, pracy na warunkach półprzymusowych, migracji w poszukiwaniu pracy oraz pracy w szarej strefie. Wszyscy ci nie mają żadnych praw pracowniczych, żadnych świadczeń. Istotna jest dynamika wzrostu dochodów kadry kierowniczej. Najwięcej zarabiają ci, którzy dokonują najbardziej drastycznych redukcji miejsc pracy. W ten sposób ilość miliarderów szybko rośnie, i rośnie ilość bezrobotnych oraz pracujących za głodowe pensje⁶⁷³. Tak oto rodzi się śmieciowy status społeczny jako ilościowe zjawisko globalne, a zarazem jakościowe przeobrażenie cywilizacyjne. Nie chodzi tu bowiem tylko o malejącą realnie wysokość wynagrodzeń, lecz całokształt koniunkturalnie zmieniających się – ogólnie pogarszających warunków pracy, powodujących wahania w kierunku pogarszających się warunków życia.

Mobilność a mobilizm

Teza migracyjnego stymulowania opiera się na występowaniu wewnętrznych (psychicznych) skłonności społeczeństwa i detonowaniu wyzwalających je zewnętrznych (fizycznych) okoliczności. Pierwsze stanowi następstwo przede wszystkim oderwania od tradycji, zaś drugie wynika z eskalacji egzystencjalnych zagrożeń. Poza spektakularnymi działaniami zbrojnymi czy klęskami humanitarnymi rolę wiodącego stymulatora odgrywają medialne przekazy nagłaśniające sceny obejmujące w najbardziej drastycznych przewidywaniach obrazy atomowego grzyba, co uruchamia bezładne przemieszczanie się ludności⁶⁷⁴. W tych najbardziej skrajnych przypadkach wcale nie

⁶⁷³ O koncentracji zysków w kieszeniach zarządów koncernów pisze J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, przeł. E. Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.

⁶⁷⁴ Obrazów takich coraz więcej pojawia się nie tylko w mediach, ale również w opracowaniach naukowych i popularno-naukowych. Oznacza to, że wojna jądrowa nie jest niemożliwa, a wręcz staje się coraz bardziej prawdopodobna. Wbrew dotychczasowym założeniom, że broń nuklearna pełni tylko funkcję gwarantującą pokój (co rzeczywiście miało miejsce w trakcie zimnej wojny z powodu gwarancji wzajemnego całkowitego zniszczenia), dziś kiedy stawka stała się o wiele większa, jest coraz więcej jawnie i głośno formułowanych doktryn i wypowiedzi zastrzegających możliwość, a nawet niekiedy konieczność ich użycia, a nawet użycia wyprzedzającego. Por. np. nową doktrynę Stanów Zjednoczonych, Federacji Rosyjskiej, czy groźby Izraela (np. stwierdzenie ministra dziedzictwa Izraela Amihaj Eljahu z maja 2023 roku, że użycie broni jądrowej w Strefie Gazy jest „opcją” – <https://www.pap.pl/aktualnosci/minister-dziedzictwa-izraela-uzycie-bomby-jadrowej-w-gazie-jest-opcja>). Por. więcej: J. Zych, *Rola broni nuklearnej w izraelskiej strategii odstraszania militarnego*, Nr 2(5)/2019, desecuritate.uph.edu.pl. Por. również A. Jacobsen, *Wojna nuklearna*.

ma pewności, gdzie znaleźć można większą stabilność, dostatniejsze życie i pewniejsze bezpieczeństwo. W ostateczności bowiem to te właśnie miejsca mniejszego ryzyka mogą stać się strategicznymi celami ataków dalekiego zasięgu z oczywistych względów lokowania tam zasobów. Dokąd w globalnym układzie władzy panuje zgodne współdziałanie w pacyfikowaniu ludzkości zgodnie ze scenariuszem Wielkiego Resetu, zintegrowane działania wojenne mają regionalny charakter. Ich eskalacja we Europie Wschodniej, na Bliskim Wschodzie i za chwilę może na Dalekim Wschodzie mieści się w scenariuszu kontrolowanej przebudowy porządku światowego zmierzającej do ustanowienia oficjalnej hegemonii globalnej z wykorzystaniem narzędzi cyfrowej i sieciowej kontroli. Jednak misterny plan ustanowienia architektury władzy i infrastruktury administracji globalnej może w każdej chwili się załamać z powodu rozłamów w globalnym establishmencie, kiedy dojdą do głosu środowiskowe czy osobiste ambicje zdobycia przewagi i osiągnięcia pierwszeństwa. Ten równie prawdopodobny obrót wydarzeń oznacza, że płonne okazać się mogą dzisiejsze kalkulacje w poszukiwaniu bardziej bezpiecznych, stabilnych i dostatnich miejsc na świecie. Tym jednak, czym warto się najmniej sugerować, są medialne sugestie firm ułatwiających przesiedlenia do mniej lub bardziej egzotycznych krajów.

Możliwy scenariusz, przeł. M. Strąkow, Insignis Media, Kraków 2024. W 2023 r. Federacja Rosyjska wycofała się z Traktatu o całkowitym zakazie prób jądrowych, a także z Traktatu New Start dot. redukcji zbrojeń strategicznych, zaś wcześniej, już w 2020 roku opublikowano dokument pt. *On Basic Principles of State Policy of the Russian Federation on Nuclear Deterrence*, definiujący oficjalną politykę Moskwy w tym przedmiocie (https://mid.ru/en/foreign_policy/international_safety/1434131/). Rosyjska doktryna, choć co do zasady podobnie jak Chińska zakłada użycie broni jądrowej przede wszystkim w celach defensywnych, dopuszcza jednak możliwość jej ofensywnego wykorzystania w sytuacji „zagrożenia istnienia Państwa Rosyjskiego”. Odpowiednikiem powołanego dokumentu jest opracowana w 2022 roku amerykańska *U.S. Nuclear Deterrence Strategy and Policy*, (<https://www.defense.gov/Portals/1/Spotlight/2022/NDS/NUCLEAR%20STRATEGY%20AND%20POLICY%20-%20NPR%20Factsheet.pdf>), która rozszerza kategorie użycia broni jądrowej nawet w szerszym zakresie niż w przypadku Federacji Rosyjskiej – broń nuklearna USA poza odstraszeniem może zgodnie z tym dokumentem służyć także do „obrony witalnych interesów własnych lub naszych [amerykańskich – przypis własny] sojuszników oraz partnerów”. Co więcej, jak trafnie zauważa K. Stawiński w ramach analizy Instytutu Nowej Europy pt. „Doktryny nuklearne Rosji i USA w kontekście wojny na Ukrainie”, „należy wziąć również pod uwagę, że Ameryka nigdy nie rzekła się polityki „no first use”. Istnieje więc legislacyjne uzasadnienie do potencjalnej nuklearnej odpowiedzi USA na rosyjski atak atomowy wymierzony w Ukrainę”. Por. Doktryny nuklearne Rosji i USA w kontekście wojny na Ukrainie: <https://ine.org.pl/doktryny-nuklearne-rosji-i-usa-w-kontekście-wojny-na-ukrainie/>.

Mobilność jest dziś modną postawą, świadczącą o życiowym dostosowaniu i aktywnym zaangażowaniu. Natomiast mobilizm jest poglądem głębiej uzasadniającym tę postawę. Mobilizm jest ideologicznym podbudowaniem zjawiska nomadyzacji. Filozoficzna tradycja mobilistyczna charakteryzuje się przede wszystkim „dążeniem do powszechnej otwartości. W podmiocie pojawia się pragnienie, by poddać się warunkom egzystencji, pogodzić się z zastanymi okolicznościami po to, by te pozycje wykorzystać jako podstawę starań o poprawę warunków narzuconych przez los”⁶⁷⁵. Oznacza to brak potrzeby i możliwości wpływu na zewnętrzne okoliczności, z którymi lepiej się pogodzić oraz konieczność poszukiwania własnego miejsca, by kształtować swój los. Przekonanie, że świat już taki musi być, a liczy się tylko to, jak się w nim urządzić, charakteryzuje nomadę. Ze względu na brak przywiązania do ludzi, miejsc, rzeczy i idei nie interesuje się nimi i nie próbuje w nich nic poprawiać, ale zmierza do tego, aby ich jak najlepiej użyć, by później pozostawić samym sobie. Mobilizm jako ideologia nomadów uzasadnia konsumpcyjną postawę użycia i zużycia⁶⁷⁶.

Ze względu na brak zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, pomnażania dorobku kulturowego i podnoszenia poziomu cywilizacyjnego populacja nomadów jest klasą konsumtariatu. O ile klasę proletariatu charakteryzowało posiadanie własnych dzieci, to klasa konsumtariuszy już niczego nie posiada poza wszczepionymi jej potrzebami i to tymi najniższymi, egoistycznymi, materialistycznymi, fizjologicznymi i seksualnymi. W mentalności konsumpcyjnej „nie tylko nasze związki z innymi ludźmi stają się coraz bardziej przypadkowe i nietrwałe. U człowieka w jego percepcji świata zewnętrznego można wyróżnić kilka klas związków. Oprócz związków z innymi ludźmi człowiek wchodzi w związki z rzeczami”⁶⁷⁷. Konsumentem jest ktoś, kto nie przywiązuje się nawet do rzeczy, gdyż realizuje się w ich nabywaniu i wyrzucaniu. Mobilizm otwiera nomadę na zewnętrzne wpływy, a zwłaszcza na kreację potrzeb, i wyłącza wewnętrzny krytycyzm, zwłaszcza wobec kierowanych do niego propozycji. W postawie tej „myśl usytuowana jest poza podmiotem – w egzystencji i patrzeniu ludzi z zewnątrz”⁶⁷⁸. Właściwa nomadom (tym przybywającym, jak

⁶⁷⁵ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 116.

⁶⁷⁶ Szerzej por. M. Butrym, Z. Kawczyńska-Butrym, *Mobilność społeczna. Rodzaje, przyczyny, uwarunkowania i konsekwencje ruchliwości pionowej i poziomej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2022.

⁶⁷⁷ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 44.

⁶⁷⁸ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 116.

również tym osiedlonym) postawa niezaangażowania w sprawy społeczne, państwowe i narodowe oraz właściwa im mentalność dystansu wobec lokalnych tradycji, wartości i wierzeń to okoliczności najbardziej sprzyjające prowadzonym eksperymentom społecznym włącznie z eksperymentem wielkoresetowym⁶⁷⁹.

W odróżnieniu od właściwego cywilizacyjnym Europejczykom indywidualistycznego myślenia i działania mieszkańca miasta lub wsi, myślenie i działanie nomada jest stadne, wyznaczone przez główny nurt i dopasowane do zachowań większości⁶⁸⁰. To drugie podejście występuje w myśli wschodniej. „W tradycji mobilistycznej nie oczekuje się odpowiedzi, jest raczej tak, że to pytanie nieustannie szuka czegoś ukrytego w zadaniu pytania. Pytanie wyraża gorące pragnienie wolnej i bezkompromisowej myśli”⁶⁸¹. Jak uważają A. Bard i J. Söderqvist, odpowiedź może być tylko ślepą uliczką myśli⁶⁸². Mobilizm wyczerpuje się w stawianiu pytań, a dawanie odpowiedzi traktuje jako próbę narzucania własnego zdania. „W tradycji mobilistycznej myśl jest wartością samą w sobie. Mobilistyczny krytycyzm nie podejmuje zatem żadnych dialogów z władzą, nie idzie na żadne układy. [...] Poszukiwania prawdy uznaje za obsesję. Mobilistyczni myśliciele nie mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności za praktyczne konsekwencje głoszonych przez siebie poglądów”⁶⁸³. Stąd ideologia mobilistyczna jest pełna paradoksu, bezsensów, absurdów, dowolności, pytań i niekonsekwencji. Jako taka przechodzi na postawy i zbiorowości nomadyczne. Dzisiejszym ich przejawem na Zachodzie zdają się być praktyki trenowania mechanizmów stadnego myślenia i postępowania wprowadzane przez media za pomocą akcji reklamowych w ramach marketingu gospodarczego, ale również politycznego. W ubożających społeczeństwach łatwo wszczepiane są zachowania stadne, które przynoszą chwilowe, chociaż ostatecznie pozorne korzyści, doprowadzając do wysterowania podatności na akceptację przymusu pod hasłem „wszyscy tak robią”.

⁶⁷⁹ Pada pytanie, na ile nomadyczna postawa i taka mentalność tworzą lub wzbogacają cywilizację, a na ile ją eksploatują lub niszczą. Por. w ujęciu historycznym: A. Sattin, *Nomadzi. Wędrowni twórcy cywilizacji*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Bo.wiem, Kraków 2024.

⁶⁸⁰ W kwestii cywilizacyjnego indywidualizmu i kolektywizmu por. H. Kiereś, *Człowiek i cywilizacja*, Wydawnictwo Fundacja Servire Veritati, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2007.

⁶⁸¹ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 116.

⁶⁸² Tamże.

⁶⁸³ Tamże.

Wysterowanie na mobilność i mobilizm

Mobilność oznacza dyspozycję do bycia w ciągłym ruchu, a mobilizm to pogląd o jej konstytutywnej roli w rzeczywistości świata i życiu człowieka. Człowiek sprawnie poruszający się w przestrzeni geograficznej, umysłowej, realnej, czy wirtualnej, jest człowiekiem mobilnym. Natomiast ktoś upatrujący w tym ruchu jedyne i ostateczne sensu i kresu wszystkiego, wyznaje mobilizm. Cechuje on właśnie nomadów, którzy inaczej nie potrafią żyć. Muszą przemierzać świat lub wciąż nawigować niekoniecznie znając cel. Znane jest starożytne powiedzenie, że dla kogoś, kto nie zna celu, każdy wiatr jest sprzyjający. Pod wpływem inspirowanej mody na bycie w ruchu i strukturalnej presji na dyspozycyjność „obserwujemy zmniejszającą się rolę miejsca w życiu człowieka. Wychowujemy nową rasę koczowników i mało kto zdaje sobie dobrze sprawę, jak masowe, rozpowszechnione i istotne są te migracje”⁶⁸⁴. Na koczowanie jest skazany ktoś, kto nie ma stałych i trwałych relacji, a w zamian pogrąża się w natłoku interakcji. Internet masowo produkuje koczowników, stwarzając wrażenie bliskości poprzez natłok kontaktów. Jednocześnie zaś osłabia autentyczne więzi poprzez oddalanie od najbliższych.

Cyfrowe i sieciowe koczownictwo przenosi się na styl życia całych społeczności i generacji. Koczownikiem jest każdy, komu obojętne jest najbliższe otoczenie, gdyż za chwilę je zmieni. Będąc w ciągłym ruchu, nie koncentruje się na osobach, miejscach, rzeczach i poglądach, bo doświadcza ich nadmiaru. Nie poświęca uwagi otoczeniu, ma na względzie jedynie własne przeżycie i wszystko, co aktualnie służy jego poprawie. Znomadyzowane życie ulega spłaszczeniu do poziomu mechanizmu pozyskiwania i wykorzystywania środków na jego utrzymanie. Z mobilistycznego punktu widzenia produkcja nie ogranicza się do zaspokajania potrzeb, ale rozciąga się również na ich wytwarzanie. „W rzeczywistości każde działanie stanowi presupozycję drugiego, żadne nie jest możliwe bez drugiego. Są one dwoma aspektami tego samego procesu. Konsumenckie pragnienie posiadania produktów i usług, których się w rzeczywistości nie potrzebuje, jest decydującym czynnikiem tej konstrukcji. Pragnienie to musi być kultywowane”⁶⁸⁵. Kultywowanie potrzeb wyzwala bezproduktywny aktywizm i wymusza absorbujący mobilizm. W zarządzaniu mobilizm występuje w podejściu proceso-

⁶⁸⁴ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 68.

⁶⁸⁵ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 149.

wym. „Proces jest komplikowany, ale jego formuła bardzo prosta: reklama + konsumtariat = chęć posiadania. Jest to informacjonalistyczny cykl, analogiczny do fotosyntezy. Reklama to promienie słońca, konsumtariat to roślinność przekształcająca światło w energię, co jest koniecznym warunkiem biologii. Taka jest rola konsumtariatu w tym procesie”⁶⁸⁶. Mobilizm dochodzi ostatecznie do niedorzecznych konkluzji, że konsumpcja jest źródłem bogactwa i motywem rozwoju, dlatego należy ją nakręcać. Nakręcanie konsumpcji dokonuje się jednak bardziej przez kreowanie potrzeb psychicznych (trendów) niż zwiększanie ekonomicznej siły nabywczej (zamożności). Nic tak nie wyzwala mobilności, jak najbardziej podstawowe potrzeby egzystencjalne. Ludzie dostadni zaczynają nawiązywać więzi i z dystansem oceniać składane im propozycje. Aby globalizacja postępowała, muszą przybywać nowe rzesze głodnych chleba i wrażeń nomadów. Postępujące spłaszczanie ludzkich potrzeb do fizykalnego przedziału doznań ułatwia sterowanie z wykorzystaniem bodźców materialnych jak w świecie zwierząt oraz sygnałów informacyjnych kierujących działaniem maszyn. Wysterowanie wolnych – niezagospodarowanych z zewnątrz mocy osobniczych i społecznych wyraża się właśnie w mobilizmie i aktywizmie, oraz nakręca się do granic automatyzowanego – fizycznego i psychicznego wycieńczenia⁶⁸⁷.

Mobilna konstytucja psychofizyczna

Toffler stwierdza, że „wędrownicy, podróżnicy i koczownicy nie są takimi samymi ludźmi jak ci, którzy nie ruszają się z miejsca”⁶⁸⁸. Mobilność zmienia ich konstytucję psychofizyczną w kierunku technologicznej i ekonomizacji. Technologię cechuje trend w kierunku nieograniczonej mobilności życia i dyspozycyjności działania, a ekonomia ustawia wszystkie sprawy i stosunki w aspekcie wydajności. Hans Martin i Harald Schumann piszą, że „mobilność jest drogowskazem, a przy-

⁶⁸⁶ Tamże.

⁶⁸⁷ Dopiero uświadomienie sobie tego rodzaju zależności rozpoczyna proces mizolnego odtwarzania osobistej i społecznej odporności – od odporności na sztucznie narzucane stresy po odporność na sztucznie nakręcane potrzeby. Por. M.E.P. Seligman, G.R. Kellerman, *Umyst jutra. 5 psychologicznych supermocy kluczowych w pracy dziś i w niepewnej przyszłości*, przeł. D. Gasper, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa 2023.

⁶⁸⁸ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 70.

najmniej światłem orientacyjnym w ponaddźwiękowym locie w przyszłość, która zapowiada rewolucyjnie nową strukturę świata”⁶⁸⁹. Z kolei C. Handy ostrzega, że „dążenie do zwiększania wydajności może zniszczyć cywilizację, którą miało rozwijać, ponieważ ani jego koszty, ani zyski nie rozkładają się równomiernie”⁶⁹⁰. Globalne środowisko wydaje się po prostu zbyt duże i nazbyt skomplikowane, aby mogło wytworzyć spójną i stabilną cywilizację, a nawet jedną i jednolitą gospodarkę. Sam fakt mobilnej, bezprzewodowej i szerokopasmowej komunikacji oraz przedsiębiorczości nie niweluje jeszcze zasadniczych, naturalnych, demograficznych, socjalnych, kulturowych i mentalnych różnic. Jeśli będzie niwelował, to na pewno za cenę zniszczeń tradycyjnych struktur i tragedii wielkich rzesz ludności. Adaptacja do ciągłych zmian wymaga umiejętności nawiązania kontaktów bez formalizmów i ceremoniałów, a nawet konieczności poznawania się. Oczywiście tego typu związki nie mogą być stabilne, gdyż brakuje w nich fundamentu opartego na wartościach. Zwłaszcza młodzież nie odczuwa potrzeby stabilności, postrzegając ją z podejrzliwością. Dziś rytm życia wyznaczony jest przez drobne codzienne wydarzenia, momenty, konkretne czynności. To one pochłaniają większość psychicznej energii jednostki, stanowiąc cel jej zabiegów i fascynacji.

Nomadyzacja dotyczy wszystkich, nie tylko spychane na krawędzie egzystencji masy konsumenckie, ale również opływające w dostatki kadry menadżerskie. Jedni muszą konkurować o środki do życia, a drudzy o kontrolę nad tymi środkami. Jedni przemierzają świat, aby utrzymać się przy życiu, a drudzy, by wspinać się na kolejne poziomy sieciowych kontroli życia. Życie nomada toczy się w sieci masowych i egzystencjalnych zależności albo w metasieci wyspecjalizowanych i elitarnych kontaktów. Ci drudzy obywatele świata, liczeni w promilach promili, wcale nie doświadczają dobrodziejstw swego awansu. „Obywatele świata, podróżnicy, bankowcy, dziennikarze, informatycy to zadyszani kurierzy dyrygentów świata, niezmordowani oblatywacze świata. Wyobcowanych nawet od siebie samych dopada paraliżujące uczucie pustki i samotność, która daje o sobie znać najpóźniej po ósmym międzykontynentalnym locie w ciągu roku. Globalny wprawdzie, ale monotony i nijaki jest serwis służący odprężeniu niezmordowanych oblatywaczy świata. W każdym jego zakątku trafiają do równie odpychających jota

⁶⁸⁹ H.P. Martin, H. Schumann, *Putapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, przeł. M. Zybura, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 26.

⁶⁹⁰ C. Handy, *Głód ducha. Poza kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, przeł. J. Pięńkiewicz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 37.

w jotę podobnych do siebie terminali lotniczych, sieci restauracyjnych i hotelowych, gdzie w klimatyzowanych, ale i tak dusznych pokojach podsuwa im się niczym środki uspokajające tę samą ofertę kaset video⁶⁹¹. Oblatywacze ci nakręcają procesy globalizacyjne zaszczepiając wszędzie te same trendy i mechanizmy, obce, a nawet jawnie wrogie poszczególnym zakątkom świata.

Mobilna percepcja rzeczywistości

Nomadyczna struktura społeczna ma swoje odzwierciedlenie w strukturze osobowości. Społeczne doświadczenie jednostki wyznaczone jest przez co najmniej cztery klasy związków. W ujęciu Tofflera dotyczą one rzeczy, miejsc, osób i idei. Stanowią one podstawowe komponenty wszystkich sytuacji. „Indywidualny stosunek jednostki do każdego z tych komponentów decyduje o rozwoju sytuacji. Proces przyspieszenia jaki zachodzi w społeczeństwie, dotyczy właśnie owych bezzwiązków⁶⁹². Osłabianie związków, a przede wszystkim relacji z osobami, pociąga za sobą regres osobowości. Człowiek uwalniany od trwałych relacji staje się gatunkową jednostką, a przestaje być niepowtarzalną osobą. Nomadyczna osobowość jest zredukowana do najniższych potrzeb oraz zunifikowana w sposobie reagowania. Redukcję i unifikację osobowego bogactwa człowieka wymusza czasowe przyspieszenie i przestrzenne zacieśnienie. Kiedy wszystko dzieje się natychmiast i wszędzie, wszyscy żyją tym samym i tak samo przeżywają. „Pod działaniem naporu przyspieszenia związki te dostrzegamy jakby w skrócie perspektywicznym. [...] ciągły pęd do skracania i kompresji uświadamia nam, że nie możemy już nigdzie zapuścić korzeni i skazani jesteśmy na stałą niepewność⁶⁹³. Natychmiastowe i ogólnoswiatowe rozpowszechnianie tych samych treści za pomocą takich samych nośników musi skutkować załamaniem cywilizacyjnym. Załamuje się bowiem ożywiająca osobowości i społeczności wymiana na poziomie realno-lokalnym, gdyż wszystko już wszyscy mają na poziomie wirtualno-globalnym. Ludzkie doświadczenie nie jest już nabywane w sposób naturalny, oddolny, indywidualny, dyskretny, cichy i wolny, ale sztuczny, odgórny, masowy, eksponowany, hałaśliwy i kontrolowany.

⁶⁹¹ H.P. Martin, H. Schumann, *Putapka globalizacji...*, s. 26.

⁶⁹² A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 44.

⁶⁹³ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 44.

Ruchy i odruchy współczesnych nomadów nie są spontanicznie inspirowane, ale planowo sterowane. Utratę więzi z niedającą się opanować rzeczywistością zastępuje bowiem scalenie z definiowaną do końca wirtualnością. Cyfrowi nomadzi porzucają rzeczy, miejsca, idee i osoby by realne, ceniąc sobie bardziej wytwory wirtualne.

Przyspieszenie, którym fascynuje się świat, odbywa się kosztem związków z rzeczami, miejscami, ideami i osobami. Im żyjemy szybciej, tym bardziej się one rozluźniają. Wskazywane w literaturze cechy współczesnego świata to: a) kompleksowość, systemowość, b) krótkotrwałość, szybkość, tymczasowość, c) przejściowość, jednorazowość, przemienność, d) nietrwałość, ulotność, zmiennność, e) zużywalność, marnotrawstwo, lekkomyślność, f) względność, nieokreśloność, g) spiętrzenie, chwilowość, h) wielofunkcyjność, prowizoryczność, i) przenośność, modularność, j) niestabilność, niepewność, elastyczność, płynność. Cechy te stanowią bezpośrednie albo pośrednie następstwo przejmowania kontroli nad światem i życiem przez komputery⁶⁹⁴. Dziś jeszcze nie determinują one poszczególnych decyzji, ale wyznaczają możliwe pole ich podejmowania. Cyfrowi nomadzi wędrują po z góry ustalonych szlakach, nie wiedząc, że wszystkie one prowadzą donikąd. Za J. Waizenbaum'em stawiane jest pytanie – „jaki jest wpływ komputera nie tylko na ekonomię światową lub na potencjały wojenne narodów, lecz na posiadany przez człowieka obraz samego siebie”⁶⁹⁵. Na obraz ten składa się zestaw cech *homo informaticusa*: ruchliwość, niestałość, nieprzywiązanie, sztuczność, konsumpcja, niedojrzałość, niepewność, powierzchowność, nieprzewidywalność, rozkojarzenie i niecierpliwość. Oznacza to, że „wraz ze wzrostem zamożności i ruchliwości ludzi kończy się epoka posiadania i zbierania dóbr. Ludzie zaczynają dziś raczej kolekcjonować przeżycia”⁶⁹⁶. Skoro bowiem doświadczenie uczy nomada, że nie ma niczego trwałego, to pozostaje jak najwięcej użyć.

Mobilistyczna kultura użycia i zużycia wyrasta z faktu, że „wystarczy odciąć jednostkę od jej własnej kultury i umiejscowić ją nagle w środowisku całkowicie odmiennym, wyposażać w całkowicie nowy zestaw wzorców symboli, które mają pomóc w reakcjach psychicznych

⁶⁹⁴ Oczywiście nie w sensie jakiegokolwiek samoistnego działania, ale w sensie instrumentalnego wykorzystania do bardziej zakamuflowanego, dalej wyprzedzającego i wyżej zaawansowanego stymulowania już nie tylko zbiorowymi procesami, ale również indywidualnymi zachowaniami, co łatwo sprawdzić podczas korzystania z systemów wyszukiwawczych uwzględniających nasze dotychczasowe preferencje.

⁶⁹⁵ P. Bieniek, *Edukacyjne zastosowanie komputera a problem uzależnień*, w: *Cyberuzależnieni@. Przeciwdziałanie uzależnieniom...*, s. 62.

⁶⁹⁶ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 197.

na całkowicie inne pojmowanie czasu, przestrzeni, pracy, miłości, religii, seksu i całej otaczającej rzeczywistości. Jeśli odciąć następnie taką jednostkę od wszelkiej nadziei powrotu do bardziej bliskiego jej środowiska społecznego, podwoi się ostrość zaburzeń, którym ulegnie jej psychika. Co więcej, jeśli sama ta kultura jest w stanie ciągłego wrzenia i co gorsza jej podstawowe wartości podlegają ustawicznym zmianom, poczucie dezorientacji musi ulec jeszcze większemu nasileniu”⁶⁹⁷. Nomadyczna psychika jest więc pozbawiona tego, czego najbardziej potrzebuje zdrowa osobowość, a mianowicie pozbawiona jest nadziei. Bez niej niczego trwałego zbudować się nie da. Dlatego nomadzi nie tworzą cywilizacji, ale na niej pasożytują, eksploatują ją i destabilizują.

Powtórny atak barbarzyńców

Za sprawą technicznych udogodnień, ekonomicznych usprawnień oraz ideologicznych uprzedzeń dokonują się dziś globalne procesy kolonizacji jako zajmowania fizycznej i duchowej przestrzeni życiowej przez obcych⁶⁹⁸. Są one wymierzone niemal wyłącznie przeciwko tej jednej, wyjątkowej, bo uniwersalnej cywilizacji łacińskiej – klasycznie europejskiej, ukształtowanej w Europie, Afryce Północnej i Azji Mniejszej, a rozprzestrzenionej na Amerykę Północną i Australię pod mianem Cywilizacji Zachodniej⁶⁹⁹. Jak miało to miejsce u schyłku starożytności, tak dziś na kontynent europejski wprowadzane są i wdzierają się hordy ludów inaczej cywilizowanych, a nawet niecywilizowanych. Napływają zasadniczo z pobudek społeczno-ekonomicznych (cywilizacje stepowe), aby lepiej żyć, ale również militarno-politycznych, aby opanować terytorium (cywilizacje islamskie). Historia cywilizacji zadziwiająco się powtarza. Stanisław Krajski opisuje, jak „początkowo sami Rzymianie sprowadzali w swoje granice barbarzyńców jako tanią siłę roboczą i żołnierzy. W pewnym momencie nie mogli się już bez nich obejść. Społeczeństwo Rzymu rozleniwiło się i nie chciało już wykonywać nieatrakcyjnych prac

⁶⁹⁷ A. Toffler, *Szok przyszłości...*, s. 14.

⁶⁹⁸ Por. P. Heather, J. Rapley, *Why Empires Fall: Rome, America and the Future of the West*, Allen Lane, b.m.w. 2023, s. 99 i nast.

⁶⁹⁹ „USA to kraj, na którego przykładzie najlepiej widać funkcjonowanie demokracji, począwszy od 1965 roku zniósł wszystkie wcześniejsze restrykcje jakościowe i jawne przywileje dla imigrantów europejskich, wprowadzając politykę niemal zupełnego braku dyskryminacji, i wielokulturowości”. H.H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł. Ekonomia i polityka demokracji, monarchii i tadu naturalnego*, przeł. W. Falkowski, J. Jabłecki, Fijorr Publishing, Warszawa 2006, s. 207.

i służyć w wojsku. Barbarzyńców zaczęto zatem ściągać coraz więcej. Potem do Rzymu zaczęli już przybywać sami z siebie w poszukiwaniu lepszego życia. Początkowo nie przeszkadzano im w tym. Potem, gdy ten napływ był już za duży, postawiono specjalne oddziały na granicach Cesarstwa, by uniemożliwiać napływ imigrantów⁷⁰⁰. Odtąd upadku nic już nie powstrzymało. Była to tzw. etniczna trąba powietrzna, ponieważ na miejsca opuszczone przez tych barbarzyńców wtargnęły hordy kolejnych barbarzyńców z głębi Azji, w tym Hunowie. Wówczas przybysze, podobnie jak robią to dziś, skierowali się na miasta, które w ich oczach były oazami dobrobytu, a nawet przybytkami rajów.

W trakcie podboju Imperium Rzymskiego wystarczyła masa ludzka, życiowy impet i nieokiełznana dzikość. Najeźdźcy, nazywani dziś trafnie także nachodźcami, a mylnie uchodźcami, grabili i mordowali wówczas mieszkańców oraz podpalali i burzyli ich domy. Jak dalej pisze Krajski: „Archeolodzy już dawno zwrócili uwagę na brak jakichkolwiek śladów po rzymskich miastach w szerokim pasie ciągnącym się od Renu w kierunku Paryża. Gdzie indziej pozostały chociaż ruiny, tu nie ma nawet tego. Tą drogą barbarzyńcy wkroczyli do Europy”⁷⁰¹. Ten proces pustoszenia sięgnął zenitu 24 sierpnia 410 roku, gdy barbarzyńcy wtargnęli do Rzymu. „Cztery dni palono miasto i mordowano jego mieszkańców. Trwały grabieże i gwałty. Europa Cesarstwa Rzymskiego przestała istnieć. Przez kilkaset lat była w zasadzie tylko spalona ziemia, marazm, rządziła dzicz. Potem powstała Europa chrześcijańska”⁷⁰². Chociaż do powstania cywilizacji europejskiej przyczynia się upadek cywilizacyjnych osiągnięć grecko-rzymskich, to jednak wznoszona jest na cywilizacyjnych fundamentach chrześcijańskich. Aby stało się to możliwe, wielowiekowe wysiłki twórcze, podejmowane mozolnie na długo wcześniej, musiały przeważać nad gwałtownym szaleństwem niszczenia, który nie ma niczego do zaproponowania. Oznacza to, że cywilizacja umacnia się i krzepnie od wewnątrz i oddolnie, zaś od zewnątrz i odgórnie jest osłabiana. W starciu cywilizacji o zróżnicowanym poziomie rozwoju przewagę posiada cywilizacja niższa jako nastawiona na eksploataowanie i niszczenie cywilizacji wyższej. „Rzymianie się nie obronili pomimo wysokiej cywilizacji i organizacji, pomimo tego, że nie mieli żadnych prawnych i ideologicznych zahamowań. Nie mieli kultu praw człowieka, nie mieli politycznej poprawności, nie mie-

⁷⁰⁰ S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy – czy czeka nas wielka apokalipsa?*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2016, s. 74–75.

⁷⁰¹ S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy...*, s. 76.

⁷⁰² Tamże.

li tyłu politycznych, medialnych i ideologicznych wirusów, które by ich dodatkowo osłabiały i paraliżowały⁷⁰³. Jednak ulegli pod ilościowym naporem populacji barbarzyńskich, umożliwiając wykorzystanie swego dorobku do wzniesienia cywilizacji bardziej doskonałej przez cywilizowanie ludów germańskich, a później słowiańskich i innych⁷⁰⁴.

Stawiane jest pytanie: „Czy dzisiejsza Europa rozbita, słaba duchowo i moralnie, przeżarta lenistwem, liberalizmem, pogaństwem, masońską mentalnością i lewackimi rakami, będzie potrafiła się oprzeć. Bardzo trudno tu być optymistą. A może tak ma być. Może Europa tak bardzo zablądziła i się zdegenerowała, jej rozkład tak dalece się posunął, że nie ma już ratunku. Musi skończyć, i jest to szansa na odrodzenie się Europy prawdziwej na nowe średniowiecze⁷⁰⁵. Złudzeniem jest, że odrodzi się za sprawą postępu technicznego, wzrostu ekonomicznego i relatywizmu ideologicznego. Sprawne narzędzia, zasobne banki oraz wpływowe media więcej szkodzą, niż pomagają cywilizacyjnej tożsamości, suwerenności i prężności, gdyż otwarte i ukierunkowane są na całą planetę. Globalizacja technologiczna, ekonomiczna i ideologiczna jest realizacją najdalej posuniętego, antycywilizacyjnego bolszewizmu⁷⁰⁶. Dziś bolszewicki najazd prowadzony jest na całym świecie w formie megatrendów, a w tym informatyzmu, genderyzmu, czy wokeizmu. Współcześni bolszewicy, nogaje i barbarzyńcy atakują prawdziwą, wzorcową i powszechną cywilizację przy pomocy globalnej infrastruktury semantyzacji, scjentyzacji, segmentacji, sensualizacji, symulacji, spekulacji, seksualizacji i sekularyzacji⁷⁰⁷. „Jeśli nawet przyj-

⁷⁰³ Tamże, s. 77.

⁷⁰⁴ Staje się zatem jasnym, że masy ludzkie wdzierające się dziś do Europy to tylko wtórny przejaw jej wcześniejszego, teologicznie (reformacja), filozoficznie (idealizm) i ideologicznie (socjalizm) podbudowanego upadku. Jego sprawcami są ci, którzy kwestionują korzenie, na których zbudowała ona swoją pozycję, bardziej podcinając je, a mniej wzmacniając. O ile jedni wzmacniali fundamenty, na których wyrasta Europa, byli to przede wszystkim święci Kościoła Katolickiego, to inni je rozmywali, a byli nimi ci, którzy dokonywali schizm, rozłamów i podziałów, co zapewne trudno przyjąć dziś do wiadomości, lecz dalsze koleje historii za tym przemawiają.

⁷⁰⁵ S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy...*, s. 77.

⁷⁰⁶ Jak wyraził się natomiast Erik von Kuehnelt-Leddihn: „Bolszewizm jest logicznym skutkiem demokracji, kolejnym krokiem w dół ku zagładzie ludzkości”. E. von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia...*, s. 104.

⁷⁰⁷ Dyskusyjnym jest, który z tych czynników jest pierwszy, ważniejszy i silniejszy w podmywaniu cywilizacji Zachodu, a są także wysuwane inne. Tu chodzi tylko o pokazanie, że historia się powtarza, gdyż są prawa dziejowe dyktowane rozumną logiką, a nie dziejowe konieczności wynikające z apriorycznego fatalizmu. Bez głębokiego wglądu w treści wiary katolickiej nie sposób tego dostrzec. Por. R. Skrzypczak, *Miedzy Chrystusem a Antychrystem*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2022.

miemy, że dziś nie ma żadnego spisku przeciwko Europie, nie ma spisku Państwa Islamskiego, Arabii Saudyjskiej, czy światowej, ale i europejskiej masonerii, to i tak możemy przyjąć, że obecna etniczna trąba powietrzna, obecny najazd barbarzyńców, zmierza ku tym samym skutkom, że ruszą się też inne ludy i Europę zacznie zalewać fala emigrantów z głębi Azji i Afryki, fala, która ją zatopi tak jak wtedy, zetrze w pył, spali i wymorduje⁷⁰⁸. Prawdopodobnie jest to tzw. trzecia fala, o której z entuzjazmem pisał Toffler, gdyż najpierw zalewa i topi cywilizację europejską odmetami informacji, nieodróżnialnej od dezinformacji. Później zaś na domostwa zdeorientowanych i zmanipulowanych mieszkańców ruszają rzesze wyposażonych w telefony komórkowe przybyszów, niezainteresowanych pracą zarobkową ani asymilacją kulturową⁷⁰⁹. Oprócz nich wzrastającą ilość stanowią i stanowić będą ludzie przepędzani działaniami wojennymi, jak ma to obecnie miejsce na Bliskim Wschodzie oraz na wschodzie Europy, gdzie dokonuje się wielkoresetowa destabilizacja. Ma ona, jak wiele na to wskazuje, wyescalować do tak znacznych rozmiarów, aby zdestabilizować światowy porządek, zmuszając świat do akceptacji nowego, ale opartego już na jawnie totalitarnych zasadach. Wbrew mylnym nadziejom na załamanie Wielki Reset wchodzi w fazę resetu głębokiego, bezalternatywnego, bezdyskusyjnego, bezpowrotnego i bezpardonowego. Warunkiem życia i przeżycia w tym nowym porządku staje się akceptacja cyfrowych reguł kontroli i nadzoru, czego konsekwencją są przemieszczenia ludności z zamiarem instrumentalnego ich potraktowania, jak czyni to Izrael wobec ludności palestyńskiej czy Libanu. W globalnej inżynierii społecznej przesiedlenia pod dowolnymi pretekstami i z wykorzystaniem dowolnych nacisków stają się normą, co sprawia, że coraz większa część ludzkości skazywana jest na życie w przejściowych obozach jak na Bliskim Wschodzie już niemal od 80 lat. Do tego może doprowadzić atak na Europę, nie tylko w przypadku napływających do niej uchodźców, czy migrantów, ale również zamieszkujących ją obywateli niezdolnych do utrzymania swoich rodowych siedzib, domostw i gospodarstw. Nieprzypadkowo może tak wielki nacisk na rozwój mieszkalnictwa socjalnego oraz tworzenie różnego typu ośrodków odosobnienia, reedukacji, kwarantanny, czy azylu z jednej strony, a tolerowanie enklaw pod nazwą *no-go zones* z drugiej⁷¹⁰.

⁷⁰⁸ S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy...*, s. 77.

⁷⁰⁹ Dekady temu opisywała to Oriana Fallaci m.in. w książce *Wściekłość i duma*, przeł. K. Hejwowski, Cyklady, Warszawa 2003.

⁷¹⁰ Por. B. Olszewski, *Bieguny antagonizmów. Europejskie strefy NO-GO*, „Multicultural Studies” 2 (2017), s. 29–46.

Upadek cywilizacji pod barbarzyńskim naporem

Od starożytności znane jest określenie „barbarzyńca”, a w średniowieczu upowszechniło się określenie „poganin”. Dziś obydwie terminy uchodzą za anachroniczne, chociaż ludzie niecywilizowani i bezbożni znów dominują. Upadek cywilizacji chrześcijańskiej pod barbarzyńsko-zdziczałym i pogańsko-ateistycznym naporem jest faktem szeroko dostrzeganym i głęboko odczuwanym. Nie można zwykle bez urazy i bez żenady o nim mówić, bez narażania się na towarzyskie wykluczenie, naukowe zmarginalizowanie, polityczne podejrzenia i prawne szykany. Tymczasem barbarzyńca to ktoś pozbawiony ogłady, a poganin szacunku dla wiary w Boga. Najlepiej o tym nie mówić i do tego się nie odwoływać w dyskursie publicznym, jakoby było to wyłącznie prywatną sprawą. Bezwiedne, bezradne i bezmyślne poddawanie się barbarzyńskim i pogańskim naciskom w imię naukowości, tolerancji i mody jest właśnie najbardziej nienaukowe, niepolityczne i niedyplomatyczne, a zarazem toruje drogę dla resetu wszystkiego, w co wcześniej wierzono, o czym wcześniej wiedziano i co wcześniej wybierano. Działający przymus ateizmu i materializmu domyka dzieła niszczenia wzorcowej cywilizacji opartej na afirmacji Boga Człowieka – Jezusa Chrystusa, jak gdyby Go nie było albo jak w sowieckiej encyklopedii był tylko postacią mityczną. Wystawiana percepcja nie jest w stanie inaczej pojmować barbarzyńców i pogan, jak tylko podług obrazów starożytności i średniowiecza, kiedy nie o odczucia z wyobrażeń chodzi, ale o sens pojęć w kanonach przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej cywilizacji.

„Europa skazana jest na względny upadek. Niechże będzie wspaniała, pisał Martin Wolf⁷¹¹. Niestety dokonuje się to już teraz, tyle że nieśmiało, wstępnie i ostrożnie, by następnie ruszyć zdecydowanie, frontalnie i masowo. Wobec jasnych deklaracji i wrogich postaw nie można w tym względzie mieć wątpliwości. Przyjmowanie przez państwa europejskie wszystkich uchodźców spowoduje, że stara Europa ojczyzna i wielu narodów zbudowana na chrześcijaństwie przestanie istnieć, a w jej miejsce pojawi się Europa masońskich marzeń, w której już nie będzie nacjonalizmów, bo nie będzie narodów i ich kultur, a powstanie wielorasowy i wielonarodowy tygiel, twór bez konkretnej cywilizacji, kultury i moralności. „Taki tygiel wciąż by wrzał i groził wybuchem. W efekcie jego wybuchu albo objawiłoby się europejskie państwo islamskie – Eurokalifat, albo masońskie państwo totalitarne, w którym zanikłaby wszelka indywidualna i wspólnotowa wolność, co byłoby społecznie akceptowa-

⁷¹¹ P.J. Buchanan, *Dziewiąty krąg, czyli...*, s. 125.

ne ze względu na priorytet, którym byłby pokój, rozumiany jako brak wojny, brak rzezi, rabunków, gwałtów, zamachów terrorystycznych”⁷¹².

Zdumiewać musi, jak cywilizowana Europa broni się przed podejmowaniem cywilizacyjnej samoobrony pomimo tragicznych dowodów z odległej przeszłości, dobitnych – krwawych doświadczeń z teraźniejszości i oczywistych – rujnujących ją zagrożeń w najbliższej przyszłości. Posługiwanie się przeciw niej przez wrogi jej establishment⁷¹³ pracownikami cudzoziemskimi, krzewicielami kultury, migrantami ekonomicznymi, uchodźcami wojennymi, a w rzeczywistości w znacznym stopniu beneficjentami socjalnymi, wojownikami religijnymi i agresorami wojennymi, powoduje gospodarczy, kulturowy i polityczny opór wobec największego resetu wzorcowo cywilizowanego świata. Mająca ten zamiśl pozacywilizacyjna mniejszość nie byłaby w stanie tego nigdy dokonać bez masowego i prymitywnego wsparcia ze strony przedstawicieli cywilizacji partykularnych, zwłaszcza blisko-, średnio- i dalekowschodnich. Mniejszość ta jest zorganizowana w mniej lub bardziej tajnych związkach, zamożnych instytucjach finansowych oraz organizacjach wywrotowych. Na ich przywoływanie i obnażanie wciąż nie ma politycznego, ale i społecznego przyzwolenia⁷¹⁴.

⁷¹² S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy...*, s. 101.

⁷¹³ Establishment ten ma cele i środki globalne, aby narzucać nie tylko europejskiemu, lecz także amerykańskiemu Zachodowi niszczące go fale migracyjne pod najbardziej perfidnym i prymitywnym szantażem moralnym. Douglas Murray pisze, że w następstwie szerzonej „wizji świata XXI wieku Chinom będzie wolno pozostać Chinami, a rozmaite kraje Zachodniej i Południowej Azji, Bliskiego Wschodu i Afryki mogą, czy wręcz powinny zachować swój obecny charakter, a nawet powrócić do swoich korzeni. Natomiast od krajów określanych jako zachodnie oczekuje się, że zmienią swoją naturę, bo inaczej stracą wszelką legitymizację”. D. Murray, *Wojna z Zachodem* ... s. 11.

⁷¹⁴ W miarę jak sytuacja społeczno-polityczna ulega zaostrzeniu, nasilają się problemy ekonomiczne, wzrasta zagrożenie militarne, otwartym tekstem mowa jest o rozwiązaniach siłowych jako mniejszym złu wobec o wiele większych zagrożeń, aż z czasem przyjdzie czas również na otwarte ustanowienie niedemokratycznych, ale jakoby efektywnych instytucji zdolnych zapanować nad szerzącą się anarchią i posuwającym się upadkiem państwowych struktur. Doprowadzenie do załamania, czy wywołanie problemu jest sposobem wzmacniania władzy, która potrzebuje następnie szerszych uprawnień do ich przewyższania. Widoczne jest to w stosunkach lokalnych, jak również globalnych, kiedy te same ośrodki np. popierające agendę Wielkiego Resetu nawołują do przeciwdziałania kryzysom, do których same przez dziesiątki lat doprowadzały. Chociaż za globalnymi zjawiskami kryzysowymi i cywilizacyjnymi procesami rozkładowymi musi ktoś stać, czy to mimowolnie czy dobrowolnie, czy celowo, panuje niepisany zakaz formułowania takiej tezy pod sankcją co najmniej wykluczenia z dyskursu, a to już samo w sobie daje do myślenia. Aby wyciągnąć w tym względzie wnioski z najnowszej historii, por. T. Snyder, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, przeł. B. Pietrzyk, Znak Horyzont, Kraków 2022.

Jak jednak wiadomo, masoneria z reguły nie zabiera publicznie głosu i nie wydaje oświadczeń dla świata, gdyż nie leży to w jej naturze, która zawsze woli pozostawać i działać w ukryciu. Wyjątek miał miejsce w 2015 r., kiedy kolejne europejskie loże masońskie zaczęły się podpisywać pod głośnym apelem w sprawie uchodźców, który stanowił, że „europejskie obediencje wolnomularskie zostały zaalarmowane przez tragedię, jaką przeżywają migranci uciekający z krajów ogarniętych wojną i nękanych przez ubóstwo. Apelujemy do rządów Unii Europejskiej o wdrożenie wspólnej polityki niezbędnej do ochrony bezpieczeństwa i godności tych osób. Niezdolność państw do przezwyciężania narodowych egoizmów jest nową oznaką choroby trawiącej Europę, w której hasło „każdy dla siebie” przeważa nad dobrem wspólnym. Obediencje wolnomularskie przypominają, że poszanowanie praw człowieka i zasada godności ludzkiej tworzą część podstaw w konstrukcji zjednoczonej Europy. To na podstawie tych zasad zbudowana została solidarność między naszymi narodami. Duch ożywiający tę solidarność jest jeszcze bardziej niezbędny w kontekście zmian, które mają obecnie wpływ na wiele części świata. Obediencje wolnomularskie przypominają, że przyływ migrantów nie jest ciężarem, lecz zasługą dla przyszłości Europy. Jeśli przypomnieć sobie historię kontynentu, który był miejscem tak wielu migracji, obecne dramaty muszą zainspirować nowe podejście do tego trudnego tematu, w przeciwnym razie kontynent europejski będzie sceną podziałów i konfliktów, które mogą doprowadzić do kolejnej katastrofy. Będzie to związane z zaostrzaniem się nacjonalizmów”⁷¹⁵. W powyższym oświadczeniu (jak i w innych swych oficjalnych wystąpieniach) masoni: na pewne rzeczy wskazują, o wielu kwestiach nie mówią, wielu kwestii każą się domyślać, do wielu rzeczy inspirują i wieloma rzeczami straszą. Mimo to wciąż jeszcze: „Żaden zachodni przywódca nie wykazał dostatecznej pewności siebie i dostatecznego morale, aby powstrzymać ową inwazję, gdyż potężne siły ekonomiczne i ideologiczne z pogardy dla Zachodu bądź ze zwykłej chciwości postrzegają ów zbliżający się koniec jako wysoce pożądany”⁷¹⁶. Skoro koniec i tak ma nastąpić, jeszcze trzeba go wykorzystać, by wprowadzić nowy porządek – *Novus Ordo Seclorum*.

Upadek cywilizacji zachodniej, a z nią światowej pod barbarzyńskim naporem jest następstwem wzajemnego sprzężenia zwrotnego

⁷¹⁵ S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy...*, s. 101.

⁷¹⁶ P.J. Buchanan, *Dzień sądu, czyli...*, s. 121.

eskalująco oddziałujących na siebie czynników wewnętrznych i oddolnych w postaci podatności na ludzkie słabości, oraz zewnętrznych i odgórnych w postaci inspiracji do cywilizacyjnej negacji. Nim ludy *Universum Christie* zdołały się lepiej zorientować, jak dalece dały się zdezorientować intelektualnie, moralnie, religijnie, politycznie i ekonomicznie, było już za późno. Fale cywilizacyjnych spustoszeń przybrały tak rozległe zasięgi, że niosą dziś nawet tych, którzy wiosłują w powrotnym kierunku. Słabość zaś państw nie jest tylko efektem niedomagań decydentów, ale zepsucia elit sprzężonego z zepsuciem mas. Czynnym dziełem jednych, a biernym drugich, dających wsparcie migracyjnym dryfterom, są takie zjawiska, jak: 1) płądrowanie instytucji publicznych, 2) niszczenie i podpalanie obiektów kultu religijnego, 3) dewastowanie ulic z udziałem progresywnych bojówek, 4) ograbianie sklepów i włamywanie się do prywatnych mieszkań, 5) atakowanie przypadkowych ludzi i hejtowanie w sieci. Ten scenariusz jest wyrazem jawnego ataku na cywilizację, podobnie jak robili to bolszewicy posługujący się najgorszym elementem społecznym do wywracania porządku⁷¹⁷. Wiele z bolszewickich znamion noszą zjawiska wpisujące się, a może wpisane w następstwa inkluzywnych – włączających haseł Wielkiego Resetu, a tym bardziej w procesy wielkiego resetowania cywilizacji. Nie jest to idea, która zmieni świat w sposób opisany przez Jima Holta w pracy *Idee które zmieniły świat. Od Einsteina i Godla po Turinga i Dawkinsa*⁷¹⁸. Jest to raczej idea wielkiej konwergencji, jak ją przedstawia Kishore Mahbubani w pracy *Wielka konwergencja. Azja, Zachód i logika jednego świata*⁷¹⁹. Wielka konwergencja następuje już od dekad na płaszczyźnie progresywno-technicznej, a nie zaś klasyczno-etycznej. Stąd właśnie idea cywilizacji informacyjnej jako w rzeczywistości decywilizacji. Upodabnianie się i zbliżanie na gruncie sieciowo-cyfrowym maskuje sprzeczności i rozbieżności na gruncie realno-bytowym. Dlatego też po fazie demoliberalnej iluzji nieuchronna staje się faza totalitarno-autorytarnego odwrotu.

⁷¹⁷ W perspektywie historycznej por. M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)* 2, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004. Z kolei w bardziej aktualnym kontekście por. A. Szymański, *Bolszewizm jako prąd kulturalny i cywilizacyjny*, Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2017.

⁷¹⁸ J. Holt, *Idee, które zmieniły świat. Od Einsteina i Gödla po Turinga i Dawkinsa*, przeł. T. Lanczewski, Copernicus Center Press, Kraków 2022.

⁷¹⁹ K. Mahbubani, *Wielka konwergencja...*